

# Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

---

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/8357,Zastepca-Szefa-BBN-o-powolaniu-operacyjnej-sluzby-dyzurnej.html>

08.12.2024, 04:01

27.11.2018

## Zastępca Szefa BBN o powołaniu operacyjnej służby dyżurnej

---

**W operacyjnej służbie dyżurnej prezydenta, która ma być powołana z początkiem nowego roku, będą pracować "łącznościowcy". Koszt powołania tej służby zamknie się w kwocie 1,5 mln zł - poinformował PAP wiceszef BBN Dariusz Gwizdała.**

Mówiąc o operacyjnej służbie dyżurnej prezydenta, Gwizdała, który odpowiada za powołanie nowej służby, podkreślił, że "to nie będzie żaden nasłuch, żadna służba specjalna czy wywiad prezydenta". "Nigdy nie było takiego pomysłu. Nie ma też takiej możliwości, bo służby specjalne w Polsce są powoływane w drodze ustawy" - zaznaczył. "To będą łącznościowcy" - dodał. Służba ma być powołana do pracy na rzecz prezydenta w czasie pokoju, kryzysu i wojny.

Według wiceszefa BBN cel powołania nowej służby "jest prosty i podstawowy" - jest nim zapewnienie "stałej", "efektywnej" łączności między najważniejszymi instytucjami państwa a prezydentem. Zapytany, czy obecnie taka łączność funkcjonuje źle, Gwizdała odpowiedział: "Obecnie jest to w inny sposób rozwiązywane".

Jak dodał, teraz w większym stopniu za zapewnienie najważniejszych informacji prezydentowi odpowiadają sami ministrowie w Kancelarii Prezydenta, w tym w BBN. Jak mówił Gwizdała, podczas warszawskiego szczytu NATO przedstawiciele BBN pracowali przez 24 godziny na dobę, a czynności związane z dostarczaniem informacji prezydentowi wykonywały osobami, "które nie mają takich zadań przypisanych jako podstawowe". "Dla służby dyżurnej będzie to podstawowy obowiązek" - wyjaśnił wiceszef BBN.

Pytany, jakie informacje mają trafiać do służby dyżurnej prezydenta, wiceszef BBN przypomniał, że "każda instytucja typu MON, czy MSWiA ma swoje bieżące meldunki dobowe, które już trafiają do BBN". Jako "przykład hipotetyczny" informacji, która powinna trafić do prezydenta za pośrednictwem służby Gwizdała podał porwanie polskich obywateli na morzu lub wypadek samolotu wojskowego samolotu.

"W takim przypadku resorty nie będą musiały szukać dyżurującego pracownika, żeby przekazać informację o zdarzeniu, tylko od razu skierują ją do służby dyżurnej. Ta oceni wagę tej informacji i powiadomi albo szefa BBN, albo ministra prezydenckiego, lub - jeśli będzie taka potrzeba - samego prezydenta. Taka będzie rola tej służby. Kiedy zdarzy się wypadek lotniczy w wojsku, to prezydent musi być powiadomiony" - powiedział.

Zadaniem Gwizdały służba będzie "filtrować" informacje, a możliwość bezpośredniego poinformowania prezydenta przez dyżurnych będzie wykorzystywana tylko "jeśli zaistnieje taka konieczność". Służby nie będą też analizować informacji. "To będzie raczej obróbka w sensie organizacyjnym, ale nie ocena skomplikowanych informacji, bo do tego są w BBN analitycy" - dodał.

Nowa służba prezydenta ma być wzorowana na służbach dyżurnych i standardach pracy, które już funkcjonują m.in. w MSWiA, MSZ, MON, a także w kancelarii premiera. "Ułatwi to wymianę informacji (...). Czasy gdy było to robione za pomocą korbki i telefonu się skończyły. To muszą być profesjonaliści, którzy obsługują klauzulowany sprzęt" - dodał minister.

Służba będzie zapewniać łączność za pośrednictwem systemów jawnych i niejawnych. Ma być prowadzona w sposób ciągły, w systemie zmianowym przez 24 godziny na dobę. Zdaniem Gwizdały wystarczy, gdy w jednym czasie będą na służbie dwie osoby, które będą przygotowane na szereg okoliczności. "Będą wiedziały, kiedy, gdzie i do kogo zadzwonić, lub jak inaczej poinformować, bo czasami dodzwonić się nie da" - dodał Gwizdała.

"Dyżurni będą posługiwać się specjalistycznym sprzętem, typu łączność satelitarna, radiowa, czy innego rodzaju. To muszą być eksperci w tych dziedzinach" - powiedział. Zdaniem Gwizdały także znajomość języków obcych będzie ważną kompetencją zatrudnionych dyżurnych. "Chodzi o kontakt z NATO i sojusznikami" - dodał.

Zdaniem wiceszefa BBN łączny koszt powołania tej służby nie przekroczy 1,5 mln zł. Gwizdała szacuje, że inwestycje w niezbędny sprzęt i dostosowanie pomieszczeń w siedzibie BBN do potrzeb nowej służby wyniosą 300-400 tys. zł. Zatrudnienie w służbie dyżurnej ma znaleźć 10 osób. Koszty osobowe mają pochłonąć rocznie 1,047 mln zł.

BBN przewiduje, że połowę dyżurnych będą stanowić przeszkoleni do obsługi łączności żołnierze w służbie czynnej, którzy zostaną oddelegowani do służby w BBN. Drugą grupę będą stanowić pracownicy cywilni. W ramach tych etatów pracę mogą dostać doświadczeni praktycy, np. byli funkcjonariusze policji lub Straży Granicznej o potrzebnych kompetencjach. "Wojsko wie, kogo do takiej służby oddelegować; cywilów jeszcze nie mamy wytypowanych" - przyznał minister.

Służba ma zacząć funkcjonować od 2019 r. W pierwszej kolejności rozpoczną w niej pracę wojskowi. Zdaniem Gwizdały służba może rozpocząć pracę w oparciu o 5-6 osób. Później wolne etaty zostaną uzupełnione. (PAP)

*autor: Krzysztof Kowalczyk*

*krz/ mok/ brw/*

---

[Tweetnij](#)